

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 kwietnia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodnicząca: SSO Izabela Korpik

Protokolant: prot. sąd. Mateusz Lutkowski

po rozpoznaniu w dniu 15 kwietnia 2016 r. w Poznaniu

sprawy z powództwa

J. M.

przeciwko

(...) S.A. z siedzibą w W.

o zapłatę

1. Zasądza od pozwanego na rzecz powoda 70 000 zł (siedemdziesiąt tysięcy) złotych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 25 lutego 2012 r. do dnia zapłaty.
2. Zasądza od pozwanego na rzecz powoda rentę w wysokości 2 000 zł (dwa tysiące złotych) miesięcznie, płatną do rąk powoda, do 10-tego dnia każdego miesiąca wraz z odsetkami ustawowymi w razie opóźnienia płatności którejkolwiek z rat.
3. Ustala odpowiedzialność pozwanego na przyszłość za skutki wypadku z dnia 5 lipca 2010 r., któremu uległ powód;
4. Oddala powództwo w pozostałym zakresie
5. Kosztami procesu obciąża obie strony stosunkowo tj. powoda w 35 % a pozwanego w 65 % i na tej podstawie:
 - a. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 7.029,10 zł ;
 - b. nakazuje ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Poznaniu 10 850,32 zł tytułem nieuiszczonych kosztów biegłych;
 - c. nakazuje ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Poznaniu kwotę 1 573,24 zł tytułem nieuiszczonych kosztów biegłych;

SSO Izabela Korpik

UZASADNIENIE

Powód J. M. wniósł pozew przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W. o zapłatę 70 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 25.02.2012 r. do dnia spełnienia świadczenia tytułem zadośćuczynienia za naruszenie ciała i rozstrój zdrowia oraz o zapłatę 2 000 zł miesięcznie tytułem renty. Nadto domagał się zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu inicjator procesu wskazał, że w dniu 5.07.2010 r. uległ wypadkowi drogowemu, którego sprawcą był S. P., kierujący pojazdem ubezpieczonym u pozwanego. J. M. wyjaśnił, że w wyniku wypadku doznał

urazu czaszkowo-mózgowego, uszkodzenia więzozrostu barkowo-obojęzykowego oraz złamania żeber. Podał, że bezpośrednio z miejsca zdarzenia został przewieziony do szpitala, gdzie poddano go operacji usunięcia krwaka nadtwardówkowego. Zaznaczył, że do domu został wypisany po dwóch tygodniach, jednakże nadal odczuwał silne bóle głowy i lewej kończyny górnej. Podkreślił, że po 2 latach od wypadku stwierdzono u niego dyskretne dysfunkcje procesów poznawczych, zaburzenia płynności werbalnej i zmiany związane z zaburzeniem rozumienia (afazja sensoryczna).

Uzasadniając żądanie renty, powód wskazał, że do dnia wypadku pracował aktywnie jako rolnik i osiągał 1 000 zł miesięcznie dochodu z hodowli trzody chlewnej. Podał, że obrażenia ciała doznane przez niego wskutek zdarzenia z dnia 5.07.2010 r. zmusiły go do zlikwidowania hodowli, gdyż nie był w stanie wykonywać ciężkiej pracy fizycznej. Zaznaczył ponadto, że wskutek wypadku musiał również zrezygnować z planów uruchomienia brykociarni, z której spodziewał się dochodów na poziomie 2 000 zł miesięcznie.

Powód wyjaśnił, że pozwany wypłacił mu dotąd łącznie 30 000 zł tytułem zadośćuczynienia, odmówił zaś wypłaty renty. J. M. zaznaczył, że zgłosił pozwanemu szkodę pismem z dnia 16.01.2012 r. /k. 1-8/

W odpowiedzi na pozew (...) S.A. wniósł o oddalenie powództwa i zwrot kosztów procesu. Pozwany wskazał, że wypłacona przez niego kwota w pełni rekompensuje doznaną przez powoda krzywdę, a żądanie dopłaty 70.000 zł należy uznać za wygórowane i nie przystające do realiów stopy życia społeczeństwa.

Pozwany zarzucił również brak wyjaśnienia przez powoda, z jakiego tytułu renty się domaga. Podkreślił, że twierdzenia J. M. dotyczące planów utworzenia brykociarni należy traktować w kategorii domniemywań, bowiem powód tej okoliczności nie udowodnił, nie wykazał również, by planowana działalność mogła przynosić mu zakreślonym przez niego poziomie. /k. 143-147/

Pismem z dnia 27 listopada 2015 r. powód rozszerzył żądanie pozwu domagając się zasądzenia od pozwanego na jego rzecz kwoty 82 500 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 25 lutego 2012 roku do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za odniesione obrażenia ciała i rozstrój zdrowia i trwałego uszczerbku na zdrowiu w wyniku kolizji drogowej z dnia 5 lipca 2010 roku, ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki kolizji drogowej z dnia 5 lipca 2010 roku oraz zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda renty w wysokości 5 120 zł płatnej miesięcznie z góry do 10-tego dnia każdego miesiąca na rachunek bankowy wskazany przez powoda z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenia potrzeb i zmniejszenia widoków na przyszłość. /k. 504/

Pismem z dnia 11 stycznia 2016 r. pozwany podtrzymał swoje stanowisko procesowe i podkreślił, że brak jest podstaw do zasądzenia na rzecz powoda renty uzupełniającej w kwocie 5 120 zł oraz zadośćuczynienia w kwocie 82 500 zł /k. 514/

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 5.07.2010 r. powód, kierując ciągnikiem rolniczym marki U., uległ wypadkowi drogowemu, którego sprawcą był S. P. kierujący samochodem ciężarowym marki S. o nr rej. (...). W wyniku wypadku powód doznał ostrego krwaka nadtwardówkowego okolicy ciemieniowej prawej, złamania kości czołowej prawej i lewej, złamania żeber i uszkodzenia więzozrostu barkowo-obojęzykowego.

S. P. został skazany za spowodowanie wypadku z dnia 5.07.2010 r. (tj. za przestępstwo z art. 177 § 2 k.k.) prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Jarocinie z dnia 14.03.2011 r.

Pojazd, którym 5.07.2010 r. kierował S. P., był ubezpieczony w tym dniu od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów u pozwanego.

/bezsporne, a nadto dowód: wyrok Sądu Rejonowego w Jarocinie – k. 9-10/

Bezpośrednio z miejsca zdarzenia powód został przewieziony do szpitala w J., z którego przetransportowano go do Wojewódzkiego Szpitala (...) w K.. U powoda zastosowano leczenie operacyjne: kraniotomię skroniowo-ciemieniową i usunięcie krwiaka nadtwardówkowego. Powód wyszedł ze szpitala po 2 tygodniach i zalecono mu kontrole w poradni ortopedycznej i neurochirurgicznej.

/bezsporne/

Po powrocie do domu J. M. odczuwał silne bóle głowy i braku. Występowały u niego zaniki pamięci, nie potrafił wyrazić swoich myśli, stał się drażliwy i niecierpliwy, zaczęły go denerwować hałasy w domu powodowane przez dzieci. J. M. nie był w stanie pomagać żonie w gospodarstwie, bowiem sam przez około rok czasu po wypadku potrzebował pomocy osoby trzeciej w codziennych czynnościach życiowych.

/dowód: zeznania świadka A. M. – k. 187-188, zeznania powoda – k. 188/

Doznane przez powoda w wyniku wypadku z dnia 5.07.2010 r. obrażenie w postaci krwiaka nadtwardówkowego było ciężkim urazem zagrażającym życiu. Uszkodzenie płatów czołowych u powoda ma charakter nieodwracalny, gdyż nie ma możliwości regeneracji komórek nerwowych mózgu, które to komórki zlokalizowane w płatach czołowych odpowiadają za tzw. wyższe czynności nerwowe (zdolność uczenia się, kojarzenia faktów, abstrakcyjnego myślenia, planowania). Przez 3-4 tygodnie po wypadku powód był splątany i pobudzony psychoruchowo i wymagał stosowania leków nasennych.

Aktualnie u powoda nadal utrzymują się objawy organicznego uszkodzenia mózgu w obrębie płatów czołowych: powód ma trudności z zapamiętywaniem, kojarzeniem faktów i trudności w wysławianiu się. Zaburzenia te mają charakter trwałe i nie rokują poprawy.

U poszkodowanego do tej pory nie zdiagnozowano padaczki pourazowej, jednakże konieczna jest jego obserwacja i kontrola lekarska w tym kierunku, albowiem wyniki ostatnich badań EEG wskazują obecność nieprawidłowych fal wolnych. U J. M. występują przeciwwskazania medyczne do pracy na wysokościach, prowadzenia pojazdów, znajdowania się w bezpośrednim sąsiedztwie maszyn w ruchu czy urządzeń wysokiego napięcia. Powód wymaga pomocy przy załatwianiu spraw urzędowych, finansowych, itp.

Wskutek wypadku u powoda wystąpiły również zaburzenia stresu pourazowego. J. M. wymaga wsparcia drugiej osoby, zalecana jest terapia psychologiczna i dalsze leczenie w poradni lekarza psychiatry.

Wskutek wypadku powód doznał również złamania trzech żeber oraz uszkodzenia więzozrostu barkowo-obojęzykowego. Żebra zrosły się bez zniekształceń i u powoda nie występuje upośledzenie funkcji oddechowej. Jeśli chodzi zaś o uszkodzenie więzozrostu barkowo-obojęzykowego, to pomimo dwukrotnego leczenia operacyjnego nadal utrzymuje się bolesność kończyny górnej lewej i ograniczenie jej ruchomości. U powoda rozpoczął się też proces zmian zwyrodnieniowych. Rokowania co do poprawy stanu lewego barku powoda są negatywne z uwagi na upływ znacznego czasu i wianie się zmian zwyrodnieniowych. Powód jest aktualnie w pełni samodzielny ruchowo, ma jednak przeciwwskazania do dźwigania ciężarów lewą ręką.

Wypadek z dnia 5.07.2010 r. spowodował u powoda stały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 25%-30% z uwagi na encefalopatię, a nadto 3% z tytułu złamania żeber oraz 12% z uwagi na uszkodzenie więzozrostu obojęzykowo-barkowego.

/dowód: opinia biegłego neurochirurga R. S. – k. 196-199, opinia uzupełniająca biegłego neurochirurga R. S. – k. 250, opinia biegłego neurologa A. G. – k. 239-242, opinia biegłego psychiatry J. T. – k. 270-279, opinia uzupełniająca lekarza psychiatry J. T. – k. 320-321, opinia biegłego ortopedy traumatologa P. K. – k. 305-310 i jego zeznania złożone na rozprawie w dniu 15 kwietnia 2016 roku k. 548-549 /

Przed wypadkiem powód wraz ze swoją żoną prowadził gospodarstwo rolne, czerpiąc dochód głównie z hodowli trzody chlewnej (ok. 1 000 zł miesięcznie). Małżonkowie M. posiadali na dzień 5.07.2010 r. ok. 200 sztuk tej trzody. Pracą w gospodarstwie zajmowali się samodzielnie, powód wykonywał sam wszystkie ciężkie prace fizyczne. Od połowy 2009 r. J. M. planował ponadto inwestycję w postaci brykociarni i przygotowywał w tym celu dokumenty potrzebne do uzyskania dotacji unijnej. Przygotowanie dokumentacji zajęło rok czasu i kosztowało łącznie ok. 8.000 zł.

Do podpisania umowy z A. R. doszło w dniu 5.11.2010 r. Stroną umowy był wyłącznie J. M., zaś A. M. wyraziła zgodę na zawarcie tej umowy i podpisała weksel in blanco.

Mimo podpisania umowy J. M. nie uruchomił przyznanych mu środków (w ogóle ich nie podjął), gdyż z uwagi na obrażenia doznane w wypadku nie był w stanie rozpocząć dodatkowej działalności gospodarczej. Żona powoda również nie była w stanie samodzielnie zająć się uruchomieniem brykociarni, gdyż przez rok po wypadku zajmowała się opieką nad mężem oraz dziećmi, które miały w tym czasie 5 i 7 lat. Z uwagi na stan zdrowia powoda małżonkowie M. postanowili zlikwidować również trzodę chlewną i stopniowo ją wyprzedawali. Żona inicjatora procesu nie była bowiem w stanie samodzielnie podjąć obowiązkom wynikającym z tej hodowli, tym bardziej, że musiała zająć się opieką nad mężem i dziećmi.

/dowód: zeznania świadka A. M. – k. 187-188, zeznania powoda – k. 188, umowa o dotację unijną – k. 85-103, deklaracja współmałżonka beneficjenta – k. 111, deklaracja do weksla in blanco – k. 110/

Gdyby powód uruchomił brykociarnię, to osiągałby z tej działalności dochód w wysokości ok. 9 000 zł miesięcznie przy założeniu, że zatrudniałby dwie osoby do produkcji brykietu oraz jednego kierowcę do rozwożenia towaru, a produkcja brykietu odbywałaby się przez cały rok po 80 godzin tygodniowo. W przypadku, gdyby powód pracował w brykociarni i nie zatrudniał dodatkowych pracowników, a nadto gdyby system pracy nie był zmianowy jego zarobki z tego tytułu wynosiłyby ok. 2 000 zł.

/dowód: opinia biegłego z dziedziny ekonomii T. K. – k. 362-391, opinia uzupełniająca – k. 408-434, zeznania biegłego T. K. k. 481-482/

Powód otrzymuje rentę z KRUS w wysokości ok. 900 zł.

/dowód: zeznania świadka A. M. – k. 187-188, decyzja Prezesa KRUS o przyznaniu renty – k. 170/

Fakty dotyczące sytuacji powoda przed wypadkiem i po zdarzeniu z dnia 5.07.2010 r. Sąd ustalił w oparciu o zeznania J. M. oraz jego żony, A. M.. Zeznania te Sąd uznał za w pełni wiarygodne, albowiem były prostolinijne, rzeczowe i nie zawierały symptomów ich tendencyjności lub wykreowania wyłącznie na potrzeby procesu. Były one ponadto wzajemnie spójne i znajdowały potwierdzenie w opiniach biegłych lekarzy (w zakresie, w jakim dotyczyły stanu zdrowia powoda po wypadku i procesu jego rekonwalescencji oraz aktualnych ograniczeń w życiu codziennym).

Istotnym materiałem dowodowym okazały się opinie biegłych lekarzy oraz biegłego z dziedziny ekonomii. Za pełnowartościowy materiał dowodowy należało uznać opinie sporządzone przez biegłych: neurochirurga, neurologa, psychiatrę oraz ortopedę. Wszystkie te ekspertyzy zostały przygotowane w sposób rzetelny i fachowy, po zapoznaniu się z dokumentacją medyczną i po osobistym zbadaniu powoda. Biegli rzeczowo i logicznie umotywowali swoje wnioski i sformułowali jednoznaczne tezy.

Pozwany nie kwestionował żadnej z opinii sądowno-medycznych, powód zaś zarzucał każdej z nich w zasadzie tylko to, że biegli przyjęli zaniżony poziom uszczerbku na zdrowiu. Jeśli chodzi o opinię biegłego neurochirurga, to po jej skorygowaniu przez biegłą R. S. powód nie zgłaszał już dalszych zarzutów, dzieląc pogląd biegłej, jakoby z tytułu encefalopatii należy przyjąć trwały uszczerbek na zdrowiu na poziomie 30%. J. M. nie zgodził się natomiast z wnioskami opinii biegłego neurologa A. G. oraz biegłego J. T., którzy przyjęli, że z tytułu encefalopatii u powoda wystąpił uszczerbek w wysokości 25%. Zarzuty powoda koncentrowały się jednakże wyłącznie na odwoływaniu się do korzystniejszej dla niego opinii biegłej R. S., która stwierdziła istnienie uszczerbku z tytułu encefalopatii na

poziomie 30%. W ocenie Sądu, rozbieżność między opiniami tych biegłych nie oznacza bynajmniej ich wadliwości. Należy podkreślić, że różnica w wielkości przyjętego przez tych biegłych uszczerbku jest niewielka i wynika z tego, iż szacowanie doznanego uszczerbku jest z natury rzeczy ocenne, a zatem może zostać dokonane w różny sposób przez różne osoby, w zależności od przyjętych przez nie kryteriów. Ponieważ okoliczność wielkości uszczerbku na zdrowiu jest jedynie pomocniczym kryterium w określeniu rozmiaru doznanej przez poszkodowanego krzywdy, nie ma potrzeby ustalania tej wielkości w sposób rygorystycznie precyzyjny, lecz za wystarczające należy uznać jej ustalenie w pewnym przedziale punktowym. W niniejszej sprawie Sąd przyjął zatem, iż trwały uszczerbek na zdrowiu powoda w związku z encefalopatią wynosi 25%-30%.

Powód kwestionował ponadto opinię biegłego ortopedy, powołując się i tym razem wyłącznie na zaniżenie wartości trwałego uszczerbku na zdrowiu, która – zdaniem powoda – winna wynosić 5% z uwagi na złamanie żeber oraz więcej niż 12% z uwagi na uraz barku. Zarzuty inicjatora procesu należało uznać za gołosłowną i bezpodstawną polemikę z wnioskami opinii, które to wnioski (co do wielkości przyjętego stopnia uszczerbku na zdrowiu) nie zadowalały oczekiwań powoda.

Jeśli chodzi zaś o opinię T. K., to Sąd uznał ją za rzetelną i fachową, bowiem biegły logicznie i przekonująco odparł zarzuty podniesione przez strony pod jej adresem. Powód zarzucał błędne przyjęcie przez biegłego, że utrata zarobków spowodowana wypadkiem stanowiłaby jedynie połowę kwoty łącznych dochodów z brykociarni, a to w związku z koniecznością uwzględnienia udziału w zyskach żony inicjatora procesu. Nadto J. M. zarzucił, że biegły powinien był uwzględnić utratę dochodów powoda z produkcji trzody chlewnej, którą musiał on zlikwidować wskutek wypadku.

Biegły T. K. odniósł się do wszystkich zarzutów powoda w opinii uzupełniającej, zaznaczając, że ustalenie ewentualnego udziału żony powoda w zyskach z brykociarni należy do Sądu, jeśli zaś chodzi o utratę zysków z hodowli trzody chlewnej, to w tym zakresie biegły dokonał uzupełnienia opinii. Wyliczenia biegłego dotyczące prognozowanych dochodów J. M. z trzody chlewnej nie były kwestionowane przez żadną ze stron, nie budziły też wątpliwości Sądu, bowiem korespondowały z kwotą wskazaną przez inicjatora procesu jako określającą utratę dochodów z tego tytułu (1.000 zł miesięcznie).

Opinia T. K. była również kwestionowana przez pozwanego, który zarzucał jej, iż została oparta na arbitralnych założeniach dotyczących liczby zatrudnianych w brykociarni pracowników oraz ilości godzin pracy na maszynie przekładających się rozmiar produkcji brykietu. Zarzuty pozwanego sprowadzały się do konkluzji, iż z materiału dowodowego nie wynika, by powód planował uruchomienie brykociarni na tak dużą skalę, jak przyjął to biegły i by był przygotowany do podjęcia tak szeroko zakrojonego przedsięwzięcia. Do tego zarzutu Sąd ustosunkował się w części uzasadnienia poświęconej rozważaniom prawnym.

Pozwany kwestionował opinię T. K. zarzucając jej także nieprawidłowość obliczeń wynikającą z nieuwzględnienia konieczności zakupu samochodu dostawczego oraz z błędnego przyjęcia popytu na całość wyprodukowanego brykietu. Wobec powyższego, Sąd uwzględnił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej T. K. odpowiedział w niej na wszystkie wątpliwości pozwanego co do poprawności przyjętych przez niego założeń, logicznie je argumentując i popierając danymi statystycznymi uzyskanymi ze specjalistycznych opracowań. Po uzupełnieniu opinii przez biegłego pozwany nadal ją jednakże kwestionował, zarzucając, że T. K. nie wyjaśnił, czy założył zakupienie samochodu dostawczego przez powoda za gotówkę czy wzięcie go w leasing. Ten sam zarzut pozwany uczynił odnośnie założenia przez biegłego, że powód musiałby nabyć brykociarkę. Zdaniem pozwanego, biegły powinien określić, czy maszyna ta byłaby zakupiona za gotówkę czy wzięta w leasing, gdyż ma to znaczenie dla oszacowania wysokości dochodów (odpisy amortyzacyjne mogą być zaliczone do kosztów uzyskania przychodów). Pozwany zarzucił również, że biegły arbitralnie uznał, iż w Polsce 3% domów jednorodzinnych ogrzewanych jest biomasą, nie popierając swoich ustaleń w tym zakresie jakimikolwiek badaniami. Ubezpieczyciel zwrócił ponadto uwagę na niekonsekwencję biegłego, która miała polegać na tym, że w pierwszej opinii przyjął on założenie zatrudniania przez powoda dwóch pracowników na zmianę przy obsłudze brykociarki, zaś w opinii uzupełniającej – 3 pracowników. Zdaniem pozwanego, skoro powód miał zatrudniać pracowników w brykociarni, a sam nie świadczyć pracy w związku z produkcją brykietu, to jego szkoda wywołana wypadkiem sprowadzała się wyłącznie do zwiększonych kosztów zatrudnienia dodatkowego

pracownika w miejsce powoda nie będącego w stanie samodzielnie poszukiwać rynków zbytu. Według pozwanego, utrata dochodów powoda wywołana wypadkiem powinna zostać wyliczona w oparciu wyłącznie o jego dotychczasowe dochody uzyskiwane z hodowli trzody chlewnej, z uwzględnieniem dochodów żony pracującej łącznie z powodem.

Zarzuty pozwanego okazały się niezasadne. Jeśli chodzi o pierwszy z nich (dotyczący braku wskazania przez biegłego, czy samochód dostawczy oraz brykieciarkę powód nabyłby za gotówkę czy w leasingu), to Sąd ustalił, że T. K. w pierwszej opinii wyraźnie wskazał, że przyjmuje założenie zaciągnięcia kredytu na zakup brykieciarki i wyliczył koszty kredytu z tego tytułu obniżające dochód netto powoda. W opinii uzupełniającej z kolei biegły jednoznacznie skorygował swoje dotychczasowe założenia i wskazał, że w przypadku, gdyby powód nie posiadał samochodu dostawczego i musiałby go kupić, to koszt kredytu zaciągniętego na ten cel obniżałby jego miesięczny dochód netto o dodatkową kwotę 173,13 zł (nie uwzględnioną w pierwszej opinii). Biegły przyjął zatem mniej korzystne dla powoda wyliczenie, bazujące na przyjęciu, iż inicjator procesu zakupiłby na kredyt zarówno maszynę do produkcji brykietu, jak i samochód dostawczy do jego rozwożenia, ponosząc z tego tytułu koszty obniżającego jego zysk netto. Bezpodstawny był ponadto zarzut pozwanego, jakoby biegły nie wyjaśnił, na jakiej podstawie przyjął, że w Polsce 3% domów jednorodzinnych ogrzewanych jest biomasą. Sąd ustalił, że na stronie 12 (k. 419) biegły przedstawił wykres pochodzący z opracowania Instytutu (...), z którego wyraźnie wynika przyjęty przez niego wskaźnik 3%. Niezrozumiałym był ponadto zarzut pozwanego, jakoby biegły popadł w niekonsekwencję dotyczącą liczby pracowników. Sąd ustalił, że zarówno w pierwszej opinii biegłego, jak i opinii uzupełniającej T. K. bazował na założeniu zatrudnienia łącznie trzech pracowników, tj. dwóch pracowników obsługujących na zmianę brykieciarkę (każdy po 8 godzin) oraz jednego kierowcy. Za pozbawiony logiki i sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego należy ponadto uznać zarzut pozwanego, jakoby szkoda J. M. spowodowana wypadkiem sprowadzała się wyłącznie do kosztów zatrudnienia pracownika, który zastąpiłby powoda w poszukiwaniu rynków zbytu. Sąd ustalił bowiem, że inicjator procesu uległ wypadkowi jeszcze przed rozpoczęciem planowanej działalności gospodarczej, tj. zanim podjął kroki zmierzające do sfinalizowania planowanej inwestycji, na którą zresztą otrzymał już dofinansowanie unijne. W ocenie Sądu, powód wykazał, że jego stan po wypadku uniemożliwiał mu nie tylko fizyczne wykonywanie pracy, ale także podejmowanie jakichkolwiek strategicznych decyzji dotyczących uruchomienia brykieciarni. Pozwany natomiast wyszedł z błędnego i sprzecznego z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym założenia, że wypadek nie wpłynął na zdolność powoda do zrealizowania planowanej przez niego inwestycji, a jego skutkiem była wyłącznie konieczność zastąpienia powoda innym pracownikiem. Taki zarzut mógłby zostać uznany za zasadny jedynie wówczas, gdyby brykieciarnia miała już ugruntowaną pozycję na rynku, a nieobecność powoda byłaby na tyle krótka, że nie miałaby wpływu na losy firmy.

Sąd zważył, że część opinii poświęcona wyliczeniu tzw. „renty uzupełniającej” należnej z KRUS (str. 25-30 opinii oraz str. 18-20 opinii uzupełniającej) okazała się nieprzydatna dla sprawy, albowiem biegły T. K. błędnie przyjął, że pod tym pojęciem Sąd rozumiał składnik emerytury rolniczej przyznawanej przez KRUS, podczas gdy w tezie dowodowej pojęciem „renta uzupełniająca” posłużono się w odniesieniu do renty z art. 444 § 2 k.c. Celem dopuszczenia dowodu z opinii biegłego z dziedziny ekonomii nie było bowiem ustalenie wysokości emerytury, jaką powód otrzymałby po osiągnięciu wieku emerytalnego, lecz wyłącznie oszacowanie wysokości dochodów, jakie osiągałby on z produkcji brykietu. T. K. tymczasem opacznie zrozumiał tezę dowodową, błędnie przyjmując, że celem przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego ma być nie tylko oszacowanie wysokości dochodów z produkcji brykietu, ale również ustalenie, czy powód otrzymywałby emeryturę z ZUS czy z KRUS i w jakiej wysokości. Sąd zważył, że dywagacje biegłego nad tym, czy powód byłby nadal ubezpieczony w KRUS, czy też zacząłby podlegać ubezpieczeniu w ZUS, mogłyby mieć znaczenie jedynie dla oszacowania kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Biegły wyjaśnił, że gdyby powód nadal podlegał ubezpieczeniu społecznemu rolników, to koszty z tego tytułu byłyby niższe od kosztów ubezpieczenia w ZUS. Po ostatecznym skorygowaniu opinii na rozprawie w dniu 20.11.2015r. T. K. wskazał, że gdyby J. M. rozpoczął pozarolniczą działalność gospodarczą polegającą na produkcji brykietu, to pomimo kontynuowania działalności rolniczej i tak podlegałby obowiązkowi ubezpieczenia w ZUS, albowiem jego dochody przekroczyłyby próg podatkowy, poniżej którego rolnik prowadzący dodatkowo działalność gospodarczą może podlegać ubezpieczeniu w KRUS. Sąd zważył natomiast, że ani w opinii głównej, ani też w opinii uzupełniającej biegły nie dokonał oszacowania kosztów ubezpieczenia J. M. w ZUS lub w KRUS i nie wliczał tych ciężarów w koszty prowadzenia przez powoda działalności pozarolniczej. Żadna ze stron nie dostrzegła jednakże tego braku i nie domagała się uzupełnienia opinii

w tym zakresie. W ocenie Sądu, okoliczność ta nie miała ostatecznie znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd uznał bowiem, że założenia dotyczące skali działalności gospodarczej powoda przyjęte przez T. K. są zbyt daleko idące, bowiem z materiału dowodowego nie wynika, by powód planował tak szeroko zakrojoną produkcję brykietu, jak przyjął to biegły. Konsekwencją takiego uznania przez Sąd, (o czym będzie szczegółowo mowa w dalszej części uzasadnienia), było zastosowanie art. 322 k.p.c., albowiem ściśle wyliczenie hipotetycznej szkody powoda polegającej na utracie zysków z planowanej działalności gospodarczej okazało się niemożliwe.

Sąd oddalił wniosek powoda o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego psychologa (sformułowany w punkcie 6 pozwu), uznając dowód ten na zbyteczny. Sąd zważył, że w niniejszej sprawie został już przeprowadzony dowód z opinii biegłego psychiatry na okoliczność wpływu wypadku na stan zdrowia powoda oraz na jego dalsze funkcjonowanie w życiu rodzinnym i społecznym, zaś dowód z opinii biegłego psychologa zmierzałby do ustalenia tych samych okoliczności i to w okrojonym zakresie (biegły nie ma bowiem kompetencji do dokonywania oceny uszczerbku na zdrowiu poszkodowanego). Powyższe okoliczności zostały ponadto ustalone zgodnie z twierdzeniami powoda, bowiem zarówno z opinii biegłego psychiatry, jak i zeznań żony powoda oraz z zeznań samego J. M. wynikało dostatecznie jasno i precyzyjnie, jaki był rozmiar cierpień inicjatora procesu po wypadku i w jaki sposób wypadek ten wpłynął na dalsze funkcjonowanie powoda, jego jakość życia oraz kondycję psychiczną.

Sąd zważył, co następuje:

Legitymacja bierna pozwanego w niniejszej sprawie wynikała z art. 34 ust.1 i art. 35 ustawy z dnia 22.05.2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w zw. z art. 436 § 1 k.c. i w zw. z art. 435 § 1 k.c. (DZ. U. 2013 r., t.j. poz. 392).

W myśl art. 35 ust. 1 powołanej ustawy, z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia. Z kolei art. 35 stanowi, że ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność cywilna każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu.

Z powyższych regulacji wynika, że ubezpieczyciel odpowiada tylko wówczas, gdy szkoda została wyrządzona w związku z ruchem pojazdu objętego umową ubezpieczeniową w chwili zdarzenia wywołującego szkodę, a zasady i zakres jego odpowiedzialności są tożsame z przesłankami i zakresem odpowiedzialności sprawcy szkody. Innymi słowy, ubezpieczyciel odpowiada tylko pod takimi warunkami i w takim zakresie, w jakim odpowiedzialność za skutki wypadku ponosi jego sprawca. Odpowiedzialność sprawcy wypadku komunikacyjnego normuje z kolei art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c., zgodnie z którym posiadacz samoistny, bądź zależny mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub na mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch owego środka komunikacji, chyba, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Wskazana odpowiedzialność jest więc oparta na zasadzie ryzyka, a jej granice wyznaczają siła wyższa lub wyłączone zawinięcie poszkodowanego lub osoby trzeciej.

W niniejszej sprawie legitymacja bierna pozwanego nie była przez niego kwestionowana. Sąd był nadto związany prawomocnym wyrokiem sądu karnego (Sądu Rejonowego w Jarocinie) ustalającym sprawstwo i winę S. P. (art. 11 k.p.c), którego pojazd w dniu zdarzenia był ubezpieczony u pozwanego. Powód był uprawniony do wystąpienia ze swoimi roszczeniami bezpośrednio do ubezpieczyciela, albowiem taka możliwość wynika wprost art. 19 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...).

Zgodnie zaś z art. 445 § 1 k.c., sąd może przyznać poszkodowanemu uszkodzeniem ciała lub wywołaniem rozstroju zdrowia odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Krzywdy – jako szkody niemajątkowej – nie można wymierzyć w kategoriach ekonomicznych. Polega ona na ujemnych przeżyciach poszkodowanego związanych z cierpieniem fizycznym lub psychicznym. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego, określając wysokość zadośćuczynienia Sąd powinien wziąć pod uwagę przede wszystkim okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy. Zadośćuczynienie, którego celem jest złagodzenie doznanej krzywdy i cierpienia (LEX nr 56055, LEX nr 151535, LEX nr 137577) i które ma charakter przede wszystkim kompensacyjny, powinno z jednej strony reprezentować ekonomicznie odczuwalną wartość (OSN 1974/9/145, OSN 2005/2/40), zaś z drugiej – opierać się na obiektywnych i sprawdzalnych kryteriach, przy uwzględnieniu indywidualnej sytuacji strony (LEX nr 80272), nie powinno być także nadmierne wobec aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa – co oznacza, że powinno być utrzymane w rozsądnych granicach. Rozmiar zadośćuczynienia zależeć powinien od rozmiaru doznanych cierpień (trwałych lub nawet przemijających), ich intensywności, trwałości i nieodwracalnego charakteru, od stopnia i intensywności winy sprawcy oraz jego późniejszego zachowania wobec pokrzywdzonego (LEX nr 56027, OSN 1981/5/81, OSN 1978/11/210).

Oceniając rozmiar krzywdy doznanej przez powoda wskutek zdarzenia z dnia 5.07.2010r. Sąd miał na względzie, że przed wypadkiem J. M. był osobą w pełni sprawną, zdrową i aktywną zawodowo. Wspólnie z żoną wykonywał wszystkie obowiązki w gospodarstwie rolnym i uczestniczył w życiu rodzinnym. Wypadek z dnia 5.07.2010 r. istotnie zmienił sytuację życiową powoda, bowiem wskutek tego zdarzenia J. M. stał się osobą niepełnosprawną i musiał zaadaptować się do wynikających z tego faktu licznych ograniczeń. Inicjator procesu nie może już wykonywać ciężkich prac fizycznych, co zadecydowało o zlikwidowaniu trzody chlewnej i zarzuceniu zaawansowanych planów na uruchomienie brykietniarni. Utrata dotychczasowej zdolności do pełnej aktywności zawodowej, jak również konieczność rezygnacji z planowanego od roku przedsięwzięcia, które miało poprawić status materialny rodziny, niewątpliwie łączyły się dla powoda z poczuciem krzywdy, bezsilności, bezradności i frustracji. Powód z silnego, zdrowego mężczyzny, wykonującego w gospodarstwie rolnym wszystkie najcięższe prace, stał się osobą nie w pełni sprawną, zmuszoną do oszczędnego trybu życia i napotykaną na liczne ograniczenia z tym związane.

Wypadek spowodował u inicjatora procesu nie tylko defekty fizyczne, ale i psychiczne. Powód ma obecnie problemy z zebraniem myśli i ich wysłowieniem, nadal doznaje zaników pamięci, ma gorszą zdolność kojarzenia i uczenia się. Zdiagnozowana u niego encefalopatia nie spowodowała wprawdzie widocznych zmian charakterologicznych, wystąpiły jednakże u niego dyskretne symptomy afazji sensorycznej (zdolności wyższych procesów myślowych). Wskutek wypadku obniżyła się zatem inteligencja powoda, co musi być uznane za znaczną, niepowetowaną krzywdę, w szczególności w kontekście młodego wieku powoda w chwili wypadku, jego planów zawodowych oraz roli, jaką odgrywał w rodzinie (był wsparciem dla swojej żony i dzieci, wykonywał najcięższe prace w domu i gospodarstwie).

Sąd miał również na względzie, że bezpośrednio po wypadku J. M. odczuwał silny ból fizyczny, który towarzyszył mu przez cały pobyt w szpitalu, jak i przez pierwsze kilka tygodni po wyjściu do domu. Mimo upływu 5 lat od wypadku powód nadal odczuwa silne dolegliwości bólowe, szczególnie głowy i barku. Rokowania co do ustąpienia tych dolegliwości są negatywne, tym bardziej, że w lewym barku u powoda rozpoczął się już proces zwyrodnieniowy. Bóle odczuwane przez inicjatora procesu skutkują jego drażliwością i niecierpliwością, łatwo denerwuje się on np. hałasem, jaki robią jego dzieci. Przed wypadkiem takie sytuacje się nie zdarzały, stąd powód ma poczucie krzywdy i straty. Sąd zważył ponadto, że przez ostatnie 5 lat powód musiał poświęcać czas, środki finansowe i energię na proces swojego leczenia, odbywając regularne wizyty u lekarzy specjalistów oraz poddając się dwóm zabiegom operacyjnym. Mimo przebytego leczenia powód nie odzyskał dawnej sprawności, a rokowania lekarzy są dla niego negatywne, co oznacza, że J. M. musi pogodzić się ze swoją niepełnosprawnością i musi być przygotowany na dalsze zmiany zwyrodnieniowe w lewym barku.

Powyższe okoliczności przemawiają za uznaniem roszczenia powoda o zadośćuczynienie za uzasadnione w przeważającej części. Zdaniem Sądu, wypłacona przez pozwanego kwota 30 000 zł z pewnością nie rekompensuje cierpienia fizycznych i psychicznych, które powód przeżył (i nadal przeżywa) wskutek doznanych obrażeń ciała. Sąd uznał, że właściwą kwotą zadośćuczynienia będzie łącznie 100 000 zł, co oznacza, że pozwany winien dopłacić powodowi brakujące 70 000 zł i taką też kwotę należało zasądzić z tego tytułu.

Pismem z dnia 27 listopada 2015 r. (k. 504) powód rozszerzył swoje żądanie domagając się zasądzenia na swoją rzecz kwoty 82 500 zł, Sąd uznał jednak, że domaganie się dodatkowej kwoty 12 500 zł nie jest uzasadnione. Powód nie wykazał, co przemawiało za uznaniem, jakoby doznana przez niego krzywda winna zostać wyceniona na 112 500 zł, a nie jak pierwotnie wskazywał powód na 100 000 zł.

Odnosząc do roszczenia odsetkowego Sąd zważył, że było ono w całości zasadne. Inicjator procesu zgłosił pozwanemu szkodę, formułując jednocześnie roszczenie o zadośćuczynienie w kwocie 100 000 zł oraz o rentę w wysokości 2.000 zł miesięcznie, w piśmie z dnia 16.01.2012 r. (k. 12). Pozwany odebrał przedmiotowe pismo w dniu 24.01.2012r., co wynika z dokumentu w postaci zwrotnego potwierdzenia odbioru (k. 22). Od tej zatem daty (24.01.2012 r.) należało liczyć upływ 30-dniowego terminu na spełnienie żądania, określonego w art. 14 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Zgodnie z tym przepisem, wypłata odszkodowania winna nastąpić w terminie 30 dni od dnia zgłoszenia roszczenia, a jeśli wyjaśnienie niezbędnych okoliczności wymagałoby dłuższego czasu, to wypłata ta winna nastąpić w ciągu kolejnych 14 dni. Pozwany nie wykazał, by konieczne było wydłużenie terminu zapłaty o dalsze 14 dni, stąd też wymagalność jego świadczenia należało liczyć począwszy od dnia 24.02.2012 r., tj. od 31-go dnia po zgłoszeniu żądania. Ponieważ J. M. domagał się odsetek ustawowych od dnia 25.02.2012 r., a Sąd był związany żądaniem pozwu (art. 321 § 1 k.p.c.), odsetki ustawowe należało zasądzić zgodnie z żądaniem powoda.

Poza żądaniem zadośćuczynienia za krzywdę, które to roszczenie ma na celu rekompensatę szkody niemajątkowej, powód domagał się również odszkodowania w postaci renty z art. 444 § 2 k.c., które to roszczenia ma z kolei wyrównać szkodę powstałą w dobrach majątkowych poszkodowanego (jego sytuacji materialnej).

W orzecznictwie ugruntował się pogląd, że renty z art. 444 § 2 k.c. można domagać się w przypadku zaistnienia co najmniej jednej z trzech podstaw faktycznych: zmniejszenia się dochodów poszkodowanego wskutek utraty zdolności do pracy, zwiększenia się jego wydatków lub też zmniejszenia się jego widoków na przyszłość (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 3.12.2013 r., I ACa 637/13).

W sprawie o rentę z art. 444 § 2 k.c. ciężar wykazania spornych okoliczności spoczywa na powodzie, zgodnie z ogólną zasadą rozkładu ciężaru dowodu wynikającą z art. 6 k.c. Roszczenie o rentę może być uwzględnione tylko wówczas, gdy poszkodowany udowodni, że wskutek uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia doznał pogorszenia swojej sytuacji materialnej poprzez to, że zmniejszyły się jego możliwości uzyskiwania dochodu lub zwiększyły się jego wydatki. Punktem wyjścia do uznania żądania z art. 444 § 2 k.c. za uzasadnione jest zatem ustalenie przez sąd, że sytuacja materialna poszkodowanego byłaby lepsza, gdyby nie doznał szkody na osobie. Nie chodzi przy tym o proste porównanie wysokości rzeczywiście osiągniętych dochodów przed doznaniem uszczerbku na zdrowiu do sytuacji po zdarzeniu wywołującym szkodę, lecz dokonanie oceny, o ile sytuacja powoda po wypadku uległa pogorszeniu w porównaniu z sytuacją, w jakiej znajdowałaby się – rozsądnie zakładając – gdyby nie doznał szkody na osobie. Chodzi zatem o uwzględnienie korzyści, jakich powód nie osiągał jeszcze wprawdzie w chwili wypadku, lecz jakie osiągałby na dzień orzekania, gdyby jego kariera zawodowa nie została zakłócona (np. gdyby dostał awans, spodziewaną podwyżkę, podjął dodatkowe zajęcie zarobkowe, uzyskał dodatkowe kwalifikacje, por. wyrok Sądu Apelacyjnego z 4.04.2013 r., I ACa 1141/12, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 3.12.2013 r., I ACa 637/13). Należy przy tym podkreślić, że ustalenia sądu co do hipotetycznej sytuacji materialnej, w jakiej znajdowałby się poszkodowany, gdyby nie doznał szkody na osobie, muszą znajdować swoje oparcie w ustaleniach faktycznych poczynionych w danej sprawie. Sąd może wnioskować o rozwoju kariery zawodowej jedynie na podstawie udowodnionych przez powoda okoliczności faktycznych, wskazujących na to, że w normalnym, niezakłóconym toku rzeczy poszkodowany rzeczywiście osiągnąłby planowaną przez siebie pozycję zawodową i status finansowy, przy czym plany i założenia powoda muszą zostać poddane weryfikacji sądu co do ich realności i potencjalnej możliwości ich spełnienia, dokonywanej z uwzględnieniem faktycznej sytuacji na rynku pracy, rzeczywistych zdolności i talentu poszkodowanego, jego indywidualnych osobistych uwarunkowań i predyspozycji, potencjalnych przeszkód, itd. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 3.12.2013 r., I ACa 637/13, wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 12.07.2013r., I ACa 338/12, wyrok Sądu Najwyższego z 4.06.2012 r., II PK 291/12).

Renta nie ma na celu bezpośredniej restytucji poprzednich warunków płacowych poszkodowanego, lecz zastąpienie przyszłych, prognozowanych zarobków, które, z jednej strony, nie muszą odpowiadać dochodom dotychczasowym, a z drugiej nie mogą też być od nich zupełnie oderwane. Przyznanie renty wymaga każdorazowo indywidualnej oceny przypadku każdego poszkodowanego, przy określaniu jej wysokości nie można opierać się na danych statystycznych, odwołując się do kwoty najniższej renty, minimalnego wynagrodzenia za pracę, czy przeciętnej płacy w gospodarce, która z racji na poziom wykształcenia powoda oraz dotychczasowe jego doświadczenie zawodowe, w obecnych realiach gospodarczych, byłaby dla niego nieosiągalna. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 25.04.2013 r., I ACa 95/13). Sytuacji poszkodowanego nie można zatem ujmować statycznie, a ustawa nie ogranicza renty do zarobków, jakie poszkodowany otrzymywał w chwili wypadku (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 4.04.2013 r., I ACa 1141/12)

Powód opierał swoje żądanie rentowe na tej podstawie, że wskutek wypadku utracił dochody, które spodziewał się uzyskiwać z działalności gospodarczej polegającej na produkcji brykietu.

Na podstawie zeznań świadka A. M., jak i zeznań powoda oraz w oparciu o dokumenty zgromadzone w aktach sprawy, a w szczególności umowę z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z listopada 2010 r., Sąd uznał za dalece prawdopodobną hipotezę, zgodnie z którą powód uruchomiłby brykieciarnię, gdyby nie uległ wypadkowi. Sąd ustalił bowiem, że powód już na rok przed wypadkiem złożył wniosek o dotację unijną na to przedsięwzięcie i spełnił wszystkie wymogi uzyskania tego świadczenia, o czym świadczy dojście do zawarcia umowy z A. R., które miało miejsce już po wypadku. Mając na względzie tak zaawansowane plany, w szczególności zaś fakt pozyskania środków z pomocy unijnej, (co do których powód zobowiązał się je zwrócić, gdyby zostały wykorzystane na inny cel niż wskazany w umowie), jak również brak do dnia 5.07.2010 r. jakichkolwiek obiektywnych przeszkód do uruchomienia przedsięwzięcia, hipotezę powoda – ocenianą przez pryzmat zasad doświadczenia życiowego - należy uznać za wysoce prawdopodobną. Do uruchomienia brykieciarni J. M. potrzebował w zasadzie jedynie maszyny (brykieciarki) i wagi, a środki na ten cel miał otrzymać właśnie z umowy z Agencją. Na dzień wypadku powód posiadał natomiast odpowiednie zaplecze gospodarcze do urządzenia brykieciarni, gdyż planował w tym celu wykorzystać budynki wchodzące w skład jego gospodarstwa domowego, zaś obsługą brykieciarki mógł się zająć osobiście lub z pomocą swej żony.

Uznając za udowodnioną hipotezę powoda, zgodnie z którą gdyby nie wypadek, to aktualnie osiągałby on dochody z produkcji brykietu, Sąd musiał jeszcze ustalić wysokość utraconych przez niego dochodów.

Z opinii biegłego T. K. wynikało, że miesięczny zysk netto z produkcji brykietu wynosiłby łącznie średnio 9.076,64 zł. Sąd podziela stanowisko pozwanego, który podnosił, że założenia poczynione przez biegłego dla celów wyliczenia zysku z brykieciarni są zbyt daleko idące i nie znajdują oparcia w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Ani z treści zeznań powoda, ani też jego żony, ani nawet z treści żadnych pism procesowych nie wynikało, by powód miał zamiar zatrudniać do produkcji brykietu dwie osoby, które pracowałyby na dwie zmiany. Wręcz przeciwnie, z treści pozwu wynikało jedynie, że J. M. chciał rozwinąć swoją dotychczasową działalność rolniczą o dodatkowy element: produkcję brykietu. Z kontekstu wypowiedzi inicjatora procesu nie można zatem wnosić, by miał on zamiar zatrudniać do tej pracy osoby trzecie, należałoby raczej przyjmować, iż powód zajmowałby się tym osobiście, ewentualnie z pomocą swej żony. Należy zauważyć, że powód nie przedstawił chociażby dowodu z zeznań świadków czy swoich własnych na okoliczność planu zatrudnienia osób trzecich przy obsłudze maszyny, nie twierdził, że swoją rolę wyobrażał sobie wyłącznie jako polegającą na poszukiwaniu rynków zbytu i utrzymywaniu kontaktu z klientami oraz by zakładał, że produkcją biomasy zajmą się wyłącznie jego pracownicy i to na dwóch zmianach. Żaden z dowodów przedstawionych przez powoda nie wskazywał na to, by inicjator procesu rzeczywiście zamierzał uczynić z produkcji brykietu swoje podstawowe źródło dochodu, które przynosiłoby mu kilkakrotnie większe zyski niż produkcja trzody chlewnej. Nie wynikało z nich również, by J. M. przedsięwziął jakiegokolwiek kroki do tak intensywnego zorganizowania produkcji brykietu, że musiałby zatrudnić aż 3 pełnoetatowych pracowników. Należy przypomnieć, że powód wskazał w pozwie, że obok hodowli trzody chlewnej zamierzał zająć się produkcją brykietu, co do której zakładał, że będzie przynosiła zyski na poziomie 2.000 zł. Zdaniem Sądu, gdyby inicjator procesu planował tak szeroko zakrojoną działalność gospodarczą, jak przyjął to biegły T. K., to znalazłoby to odzwierciedlenie w treści żądanej

przez niego kwoty. Sąd zważył ponadto, że inicjatywa dowodowa w tym zakresie obciążała powoda (art. 6 k.c.) i nie sprostanie jej nie mogło przynieść mu korzyści. Skoro J. M. nie naprowadził żadnych okoliczności, które obrazowałyby i potwierdzałyby jego plany w związku z produkcją brykietu, to Sąd nie mógł przyjmować korzystnej dla niego wersji założonej przez biegłego T. K., lecz musiał poprzestać na przyjęciu najprostszego modelu prowadzenia brykociarni (opartego wyłącznie na pracy powoda, przy ewentualnym wykorzystaniu pomocy jego żony). Zaaprobowanie założeń poczynionych przez T. K. oznaczałoby natomiast naruszenie przez Sąd art. 6 k.c., bowiem sprowadzałoby się do tego, że im mniej danych dotyczących planów rozwinięcia działalności gospodarczej powód by podał, tym byłoby to dla niego korzystniejsze, gdyż powstałe luki Sąd wypełniłby hipotetycznymi założeniami oderwanymi od realiów niniejszej sprawy.

Mając powyższe na względzie, Sąd uznał, że w niniejszej sprawie nie jest możliwe precyzyjne wyliczenie wysokości dochodów, jakie powód osiągałby z produkcji brykietu. Wszelkie ustalenia w tym zakresie musiałyby opierać się jedynie na hipotetycznych założeniach, które z natury rzeczy mogą okazać się błędne. W ocenie Sądu, za wykazaną należy uznać jedynie tę hipotezę, zgodnie z którą powód zakupiłby brykociarkę i uruchomił produkcję materiału opałowego. Ze zgromadzonych w sprawie dowodów nie wynikało natomiast, by powód zamierzał produkować brykiet na tak szeroką skalę, jak założył to biegły (po 16 godzin dziennie, przy zatrudnieniu 3 osób). W świetle okoliczności niniejszej sprawy oraz zasad doświadczenia życiowego wysoce prawdopodobnym było natomiast, że powód zajmowałby się produkcją brykietu osobiście, przy ewentualnej pomocy swojej żony. Ponieważ powód zamierzał łączyć dotychczasową działalność rolniczą (hodowla trzody chlewnej i uprawa pól) z produkcją brykietu, należy przyjąć, że obsługiwałby on brykociarkę jedynie w czasie wolnym od zajęć związanych z działalnością strictly rolniczą. Uwzględniając specyfikę pracy rolnika podyktowaną cyklicznością prac na roli, należy przyjąć, że w okresie zimowym powód mógłby pracować przez więcej niż 8 godzin dziennie przy obsłudze brykociarki, z kolei w okresie zasiewów i żniw praca przy maszynie musiałaby zostać ograniczona, a nawet tymczasowo zawieszona. Wzmoczona produkcja brykietu przypadłaby zatem na okres jesienno-zimowy, kiedy to zapotrzebowanie na opał jest większe, z kolei zaś w okresie wiosenno-letnim byłaby mniej intensywna, co z kolei korespondowałoby z obniżonym popytem na materiał opałowy.

Mając na względzie zamiar kontynuowania przez powoda dotychczasowej działalności rolniczej oraz traktowanie produkcji brykietu jedynie jako dodatkowego (a nie podstawowego) źródła dochodu, na co wskazywała treść pozwu, Sąd uznał, że utracone z tego tytułu zyski kształtowałyby się na poziomie wskazanym pierwotnie przez inicjatora procesu (2 000 zł). Na taki też poziom Sąd ustalił wysokość odszkodowania, kierując się art. 322 k.p.c.

Fakt rozszerzenia powództwa w zakresie wysokości renty uzupełniającej do kwoty 5 120 zł miesięcznie (k. 504) Sąd uznaje za ściśle związany z bardzo korzystną (dla powoda) opinią biegłego, z której wynikały zyski z prowadzenia działalności na poziomie ok. 9 000 zł miesięcznie. Mając na uwadze fakt, że powód od początku zakładał zyski w znacznie niższej wysokości (co znalazło odzwierciedlenie w jego pismach procesowych m.in. k. 6) uznać należało, że swoją działalność prowadziłby w sposób, który umożliwiałby ich osiągnięcie. Oczywistym jest bowiem, że każdy podmiot prowadzący działalność gospodarczą czy rozpoczynający inwestycje biznesowe dostosowuje podejmowane działania do założonego planu. Gdyby powód od początku zakładał zyski na poziomie 9 000 zł miesięcznie i ujawnił to w swoich pismach procesowych opinia biegłego w zakresie prognozowanych kosztów prowadzenia działalności i osiągniętych dochodów przystawałaby do stanu faktycznego, jednak w związku z innymi założeniami powoda (tj. znacznie niższym zakładanym dochodem) ustalając wysokość renty należało kierować się wysokością dochodu przewidywaną przez powoda, co w żadnej mierze nie będzie stało w sprzeczności z treścią sporządzonej opinii biegłego, opinii uzupełniającej i zeznań z dnia 20.11.2015 r. – skoro bowiem biegły wskazał, że możliwym jest osiągnięcie dochodu na poziomie 9 000 zł miesięcznie (przy odpowiednim zatrudnieniu oraz ustaleniu czasu pracy), to tym bardziej możliwym jest osiągnięcie dochodu na poziomie 2 000 zł miesięcznie.

Należy zgodzić się z inicjatorem procesu, że biegły nietrafnie przyjął, iż na powoda przypadłaby jedynie połowa zysku z produkcji brykietu. Sąd ustalił, że pomysłodawcą tej inwestycji i jej wykonawcą miał być wyłącznie J. M., który występował samodzielnie jako strona umowy z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. A. M. wyraziła natomiast jedynie zgodę na zawarcie tej umowy przez męża, sama nie będąc stroną umowy, ani też nie

pretendując do roli przedsiębiorcy, którym miał zostać jej małżonek. Z zeznań powoda, treści jego pism procesowych, a w szczególności z przedstawionych w sprawie dokumentów wynika bowiem, że przedsiębiorcą miał być wyłącznie J. M., jego żona zaś miała mu co najwyżej pomagać w dodatkowej działalności gospodarczej. Okoliczność, że dochody z produkcji brykietu stanowiłyby składnik majątku wspólnego małżonków nie oznacza zaś, by tytułem renty powód miał otrzymać jedynie połowę hipotetycznie utraconych dochodów. Jeśli bowiem poszkodowany traci swoje źródło dochodu, to tytułem renty przyznaje mu się – co do zasady – kwotę odpowiadającą wysokości tych dochodów bez względu na to, czy weszłyby one do majątku osobistego tej osoby, czy też do majątku wspólnego małżonków. Dla porównania można przywołać przykład renty dla pozostającego w związku małżeńskim pracownika, który wskutek wypadku utraciłby zdolność do pracy. Jako utracony zarobek (i tym samym wysokość szkody) przyjmuje się w tej sytuacji dochód poszkodowanego (pracownika) w wysokości jego całkowitego wynagrodzenia netto, a nie tylko jego połowy. Bez znaczenia pozostaje w takim przypadku okoliczność, czy dany pracownik pozostawał w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej, czy w ustroju rozdzielności majątkowej, znaczenie bowiem ma tylko to, jaki dochód utracił on z tego tytułu i tę właśnie wartość (a nie jej połowę) traktuje się jako szkodę polegającą na utracie zarobków.

Ponieważ J. M. domagał się tzw. renty uzupełniającej, tj. zastępującej dochody, które utracił wskutek wypadku, Sąd musiał dokonać porównania jego aktualnej sytuacji zarobkowej do sytuacji, w jakiej powód by się hipotetycznie znajdował, gdyby nie doznał szkody. Przyjmując zatem hipotetycznie, że powód nie uległby wypadkowi, jego aktualne dochody należałoby szacować na kwotę 3.000 zł netto (2 000 zł z tytułu prowadzenia brykociarni oraz 1.000 zł z tytułu działalności rolniczej). Sąd ustalił, że obecnie powód uzyskuje rentę w wysokości 900 zł, tj. rekompensującą mu jedynie utracone dochody z działalności rolniczej (hodowla trzody chlewnej). Szkoda J. M. w jego sytuacji zarobkowej wyraża się zatem w kwocie jego hipotetycznych dochodów z produkcji brykietu, tj. 2.000 zł miesięcznie, co oznacza, że tę właśnie kwotę należało zasądzić tytułem renty uzupełniającej.

Powód domagał się również ustalenia odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości na skutek wypadku. Szkody na osobie nie zawsze powstają jednocześnie ze zdarzeniem, które wywołało uszkodzenie ciała. Poszkodowany z reguły nie może w chwili wszczęcia procesu dochodzić wszystkich roszczeń, jakie mogą mu przysługiwać z określonego stosunku prawnego. Następstwa bowiem uszkodzenia ciała są z reguły wielorakie i zwłaszcza w wypadkach cięższych uszkodzeń wywołują niekiedy skutki, których dokładnie nie można określić ani przewidzieć, gdyż są one zależne od indywidualnych właściwości organizmu, osobniczej wrażliwości, przebiegu leczenia i rehabilitacji oraz wielu innych czynników. Artykuł 189 kpc nie stoi zatem na przeszkodzie jednoczesnemu wytoczeniu powództw o świadczenie i o ustalenie w sytuacji, gdy ze zdarzenia wyrządzającego szkodę w postaci uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia przysługują już poszkodowanemu określone świadczenia, ale z tego samego zdarzenia mogą się ujawnić w przyszłości inne jeszcze szkody, których dochodzenie nie jest na razie możliwe. Podkreślona bowiem na wstępie swoistość szkód na osobie, które z istoty swej są rozwojowe i występują niejednokrotnie po upływie dłuższego czasu, w trudnym z reguły do określenia rozmiarze uzasadniają pogląd, że dochodząc określonych świadczeń odszkodowawczych, powód może jednocześnie - na podstawie art. 189 kpc - domagać się ustalenia odpowiedzialności pozwanego za ewentualną szkodę, jaka może wyniknąć dlań w przyszłości (uchwała SN z dnia 17 kwietnia 1970 r., III PZP 34/69).

Z taką sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Mimo że proces leczenia powoda został zakończony nie można wykluczyć, że w przyszłości będzie odczuwał on negatywne skutki doznanych urazów lub że będą ujawniać się dolegliwości bezpośrednio związane z wypadkiem, które nie zostały ujawnione dotychczas. Wskazać należy, że instytucja ustalenia odpowiedzialności za szkody mogące powstać w przyszłości na skutek wypadku ma za zadanie chronić osoby pokrzywdzone i zabezpieczać ich sytuację. W przypadku, gdyby okazało się, że negatywne następstwa wypadku nie nastąpią rozstrzygnięcie to nie będzie wywierało skutku dla żadnej ze stron procesu, gdyby jednak doszło do pogorszenia stanu zdrowia powoda czy innych niepożądanych dolegliwości związanych bezpośrednio z wypadkiem, nadal miałby on możliwość dochodzenia odpowiednich roszczeń od podmiotu odpowiedzialnego. W tym stanie rzeczy uznać należało, że zostały spełnione przesłanki do ustalenia na podstawie art. 189 kpc odpowiedzialności pozwanego za mogące powstać w przyszłości dla powoda skutki wypadku z dnia 5 lipca 2010 roku.

Orzekając o kosztach procesu, Sąd miał na względzie, że powód wygrał sprawę w 65 %, bowiem domagał się zasądzenia na swoją rzecz kwoty 82 500 zł oraz renty w kwocie 5 120 zł miesięcznie oraz ustalenia na przyszłość odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku, a Sąd zasądził na jego rzecz zadośćuczynienie w kwocie 70 000 zł oraz rentę w kwocie 2 000 zł oraz ustalił odpowiedzialność pozwanego na przyszłość.

Wobec powyższego Sąd, na podstawie art. 100 kpc zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 7.029,10 zł tytułem zwrotu 65% kosztów uiszczonych przez powoda z tytułu opłat sądowych i kosztów zastępstwa procesowego (65 % opłaty sądowej uiszczonej przez powoda : 4 678,05 zł oraz 65 % kosztów zastępstwa procesowego tj 2351,05 zł .

Sąd obciążył strony kosztami sporządzenia opinii – koszt wszystkich opinii wydanych przez biegłych w niniejszej sprawie wyniósł łącznie 15.923,57 zł, powód powinien ponieść je w 35 %, tj. uiścić kwotę 5 573,25 zł, biorąc zaś pod uwagę, że wpłacił on zaliczkę na poczet opinii biegłych w kwocie 4 000 zł, należało ściągnąć od niego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Poznaniu, z którego środków zostało pokryte wynagrodzenie biegłych ponad kwotę zaliczki, tj. kwotę 1 573,24 zł.

Od pozwanego nakazano ściągnąć 10 850,32 zł, która to kwota stanowiła 65 % kosztów opinii biegłych oraz 500 zł z tytułu opłaty za żądanie ustalenia jego odpowiedzialności na przyszłość – któremu to pozwany uległ w całości .

SSO Izabela Korpik